

Dziennik "Rzeczpospolita" w wydaniu internetowym zamieścił 7 czerwca krótki tekst, najeżony negatywną oceną, pod wiele mówiącym tytułem "Udział w szpitalu sprzedam". Poniżej publikujemy go w całości.

„Samorządy nie radzą sobie z przekształconymi w spółki lecznicami. Sprzedają udziały i dzierżawią budynki. Reforma przygotowana w 2011 r. przez Ewę Kopacz, była minister zdrowia, miała być antidotum na zadłużone publiczne placówki służby zdrowia. Plan przekształcenia ich w spółki prawa handlowego miał uratować lecznice przed bankructwami i polepszyć jakość usług. Tymczasem okazuje się, że część samorządów, które zdecydowały się na taki krok, ma coraz poważniejsze kłopoty. Spółki generują coraz większe długi, które ciążyą zwłaszcza powiatom. Starostowie, chcąc pozbyć się kłopotu, próbują sprzedać prywatnym inwestorom udziały w spółkach lub wydzierżawić należące do nich budynki. Przetargi i rozmowy na ten temat trwają właśnie m.in. w Kwidzynie i Tczewie (woj. pomorskie) oraz w Prudniku (woj. opolskie). W tym ostatnim miejscowe władze chcą zostawić jedynie symboliczny 1 proc. udziałów w lecznicy. – *To jest pełna prywatyzacja służby zdrowia – przestrzegają eksperci. Firmom prywatnym, które nie mają misji, będzie się opłacało świadczyć tylko te usługi, za które dobrze płaci NFZ, czyli np. okulistykę czy kardiologię* – mówi Maciej Dercz, radca prawny. Podkreśla jednocześnie, że ustawa o działalności leczniczej nie chroni miejscowej ludności nawet przed likwidacją szpitala.”

Źródło: *rp.pl*